№ 14.
Rok trzeci.

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 3. Zł . .	. . 60 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	. . 30 „
Ćwierćrocznie 1 . . .	. . 15 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

KRZYŻ

KRAKÓW
7. Kwietnia 1867 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.

Listy nie frankowane nie przyjmują się.

„Chwalcie Boga w świętych jego"

Psalm 150.

Powszechną to było wiarą od najpierwszych chrześciaństwa czasów, że męczeństwo za Chrystusa i prawdziwą religię jego poniesione, widoczną odznaką jest świętości. Męczennik najwięcéj staje się upodobniony Zbawicielowi Panu. W nieustraszoności charakteru swojego, daje świadectwo prawdzie, za prawdę łoży swe życie, śmierć jego staje się całopalną ofiarą temu, który za nas stał się ofiarą na krzyżu. W księgę bohaterów wiary Chrystusowéj wpisany, staje się dla ludu Bożego wzorem wytrwałości i poświęcenia, a przeto staje się godnym czci i naśladowania.

Społeczeństwo chrześciańskie chlubi się nim, jako znakomitą swą ozdobą, i w hymnach swych pobożnych, wysławia go obok Apostołów i Proroków.

Tak śpiéwamy w hymnie: Te Deum laudamus:

Te gloriosus Apostolorum chorus, Te prophetarum laudabilis numerus. Te Martyrum candidatus, laudat exercitus.

Ciebie uwielbia pełen chwały chór Apostołów. Ciebie sławi chwalebne grono Proroków. Ciebie wychwala jasne męczenników wojsko.

Taką ozdobą społeczności Chrystusowéj w ludach sławiańskich, w ziemiach dawną Rzeczpospolitę Polskę stanowiących, na Białéj Rusi, stał się Arcybiskup Połocki, grecko-sławiańskiego obrzędu X. Jozafat Kuncewicz.

Poległ śmiercią męczeńską za Unię, czyli za jedność i zgodę kościoła wschodniego z zachodnim, greckiego z łacińskim, zamordowany przez zwolenników rozdwojenia i odszczepieństwa.

Skojarzone podówczas, gdy się to stało, w jednéj Rzeczypospolitéj Polskiéj, bratnie Polaków i Rusinów plemiona, oddały cześć pośmiertną tak znakomitemu z swych wielkich cnót i zalet, jak i ze stanowiska swego męczennikowi, powszechnym głosem i zdaniem uznali go za świętego, a hierarchia kościoła katolickiego obudwóch narodów, polskiego i ruskiego, i obudwóch obrządków łacińskiego i sławiańskiego, odniosła tę sprawę do Stolicy Apostolskiéj rzymskiéj, aby po należytém zbadaniu tamże roztrzygnięto, czyli słuszne to jest zdanie ludu, i czyli mąż ten zasługuje w chrześciaństwie na zaletę męczennika i *świętego*.

Sprawę tę roztrzygnęła już Stolica Apostolska na korzyść błogosławionego Jozafata, męczennika naszego. Uznanie go za świętego już nastąpiło. Ogłoszenie go światu chrześciańskiemu jako świętego, w wspaniały, uroczysty, zwykły w Rzymie sposób ma w tym roku, 29 Czerwca, w święto Apostołów Piotra i Pawła, w bazylice tychże świętych Apostołów, nastąpić. —

Otóż tutaj spotykamy się z drażliwą kwestyą *kosztów* tejże uroczystości.

Najprzód oświadczamy jak najmocniéj, że kwestyę kosztów wcale nie łączymy z kwestyą świętości męczennika Chrystusowego. Jak niełączymy sakramentalności związku małżeńskiego dwojga osób, z okazałością przyborów w kościele do ślubu, lub z wspaniałością uczty i godów weselnych. Lecz kto je łączy, i o ile je łączą, wiedzieć powinien, że to wszystko konieczne koszta za sobą pociąga.

Gdyby naprzykład na tegorocznéj wystawie industryjnéj w Paryżu zgodzono się na odbycie jakiegoś festynu narodowego Polskiego, i wezwano u nas naród do składki na koszta tego festynu, każdy uważałby to za rzecz honorową dla siebie, przyczynić

się wedle możności do téj narodowéj okazałości aby w niczem nieustąpić wystawności tamże przy takich okolicznościach zwyczajnéj, choćby wreszcie tylko dla dogodzenia narodowéj dumie, i by się niepowstydzić przed postronnemi.

Czemużbyśmy tedy nie mieli chętnie a nawet hojnie przyczynić się składkami do pokrycia kosztów które kanonizacya według zwyczajów rzymskich za sobą pociąga? Wzywają nas do tego Przewielebni konsystorze, daje nam sposobność przez rozprzedaż dzieł na ten cel przeznaczonych, katolicka księgarnia W. Jaworskiego tu w Krakowie. (Obacz Nr. 10 „Krzyża.")

Nakoniec dziękujmy Bogu, że ta sprawa w Rzymie się odbywa. Słusznie ona do Rzymu należy, bo się całego chrześciaństwa dotyczy. Dla całego chrześciaństwa obwołany będzie świętym Jozafat Kuncewicz. Lecz gdzież indziej miałaby się odbywać? W Połocku? O do téj wolności kościoła zbyt jeszcze daleko! Przez sobor Biskupów Polskich i Ruskich? Wszak widzicie iż niepodobnych nawet rzeczy żądacie.... Opowiem wam tu jedno zdarzenie: Za Panowania Cara Mikołaja, a więc niedawnemi temu laty, postanowił Gabinet Petersburgski zawezwać synod rossyjskich, tak zwanych prawosławnych Biskupów, do ogłoszenia jakiego świętego, dla sławy rossyjskiego prawosławia, i zbudowania wiernych tegoż trzody. I stało się, jak zażądano. Ukazem zamianowany został świętym dawno zmarły mnich w pieczarach ławry kijowskiéj pogrzebany, imieniem Mirofanes. Po ogłoszeniu go świętym przystąpiono dopiero do zbadania aktów życia jego. Objaśnienia jakie dane były od konsystorza sławiańsko-katolickiego we Lwowie gdzie Mirofanes pierwéj przebywał, spowodowały Cara Mikołaja natychmiast zatrzeć pamiątkę tegoż niby świętego. — Otóż widoczną jest rzeczą, że potrzeba jest tegoż rzędu sprawy, przenieść na pole neutralne, po za obręb wszelkiego nacisku, wynikającego z dążności bądź gabinetowych, bądź politycznych, lub rodowych i narodowych. A takie neutralne pole nigdzie indziéj bydź nie może, jak tylko jedynie w Rzymie, na szczycie kościoła, gdzie urzęduje naczelna władza religii Chrystusa!

X. W. Serwatowski.

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

Dalszy ciąg.

Niezgoda wewnątrz a ztąd bezsilność na zewnątrz nie dozwoliły Henrykowi aż dopiéro r. 1010 o odwecie pomyśleć. Wyprawa ta jednak, jak wszystkie te z wielkim kosztem a z małym pożytkiem prowadzone wojny nie wiele wskórała, odbudowano tylko naprędce graniczną fortecę nad Odrą, Lubusz, którą jednak Bolesław niedługo potém zdobył i kasztelana lubuskiego wziął do niewoli r. 1012. Gdy jednak w tym czasie powstały zatargi z Rusią, zawarł Bolesław pokój, a nawet i przymierze z césarzem, który je ochotnie przyjął, a nawet syna Bolesława, Mieczysława, na rycerza pasował.

Ale przymierze to nieszczere, chwilowym tylko interesem nakazane, nie długo potrwać miało. Pokonawszy Włodzimierza Ruskiego, usiłował na nowo Bolesław przez syna swego Mieczysława zawrzeć przymierze z Olderykiem czeskim przeciw cesarzowi. Ale Olderyk nie tylko rady nie usłuchał, ale nadto uwiadomił o tém cesarza i na żądanie tego ostatniego Mieczysława mu wydał. Cesarz mając w ręku Mieczysława rozkazał stawić się Chrobremu jako oskarżonemu o zdradę na sąd do Merseburga. Ale Bolesław uzyskał przez swoich jurgieltników uwolnienie Mieczysława, potém wnet wpadł w kraje Cesarskie i kawał ziemi zdobył, a na upomnienie, aby ją oddał odpowiedział zuchwale, że jeszcze nową ziemię zdobędzie. Wojna stała się nieuniknioną. Ale jeżeli kiedy, to nigdy tak niefortunnie jak tą razą nie skończyła się dla Niemców. Zmordowane po przykrych drogach i nieustającymi podjazdami Chrobrego wojsko niemieckie okoliła nakoniec wśród borów poza Odrą w ziemi Diedesów polska piechota i okropną rzeź sprawiła. Za cofającém się wojskiem postępujący Mieczysław zdobył przedmieście Miszny i byłby całe miasto opanował, gdyby nie opór niemieckich niewiast, które ciskały kamieniami na oblężeńców i „miodem" w braku wody pożar gasiły. Po téj klęsce starano się o pokój. Ale Bolesław nie chciał się ruszyć „przez most" ze Ściany gdzie przebywał, aby się z posłami Cesarskiemi zjechać.

Olderyk czeski, sprzymierzeniec cesarski został napadniętym. Honor cesarstwa wymagał nowéj wyprawy. Ruszył więc Henryk r. 1017, a z nim posiłki czeskie i pogańskie Lutyków. Ale zamiast rzucić się na Bolesława, począł oblegać nie wielką fortecę na Szlązku Niemczę, która wzmocniona w sam czas przez Bolesława posłanym hufcem, odparła wszelkie szturmy, tak że nakoniec po kilku miesiącach cesarz zmuszony był ustąpić, a w ustępie poniósł jeszcze znaczne straty. To niepowodzenie skłoniło cesarza do szukania jakim-

bądź sposobem pokoju, który nakoniec stanął w Budziszynie r. 1018 „nie tak jak się godziło, ale jak można było,“ mówi Dietmar, co dowodzi najlepiéj korzystności jego dla Polski. Warunki jego jednak bliżéj nie znane. Takim sposobem zakończyły się niebezpieczne ogromnéj doniosłości wojny niemieckie, które niepodległość i potęgę Polski obok kolosu niemieckiego ugruntowały. Dopóki żył Bolesław, nie ważono się go zaczepiać. Przypatrzmy się teraz stosunkom Polski od przeciwnéj strony, od wschodu.

Od czasu piérwszéj krótkiéj wojny, która się zwycięztwem Bolesława skończyła, aż do śmierci Włodzimierza W. ze strony Rusi panował pokój. Ale Włodzimierz W. umarł r. 1015, a Swiętopełk syn jego a zięć Bolesława objąwszy rządy Kijowa, podejrzliwy, okrutny i na pół wariat, kazał pomordować braci swoich Chleba i Borysa, których kościół wschodni czci jako świętych. To było powodem Jarosławowi czwartemu bratu, rządzącemu w Nowogrodzie, że wyruszył naprzeciw Świętopełkowi, pokonał go w bitwie nad Dnieprem, a sam rządy Kijowa objął. Świętopełk uciekł do Bolesława. *Ciąg dalszy nastąpi.*

OPISY MIEJSC ŚWIĘTYCH.

przez O. K. K.

DOMEK LORETAŃSKI.

Dalszy ciąg.

Po wydaném powszechném rozporządzeniu, nie długo czekali pobożni Sławianie na wywiedzenie się gdzie domek Maryi zostaje: nadeszła niebawem wiadomość, że Matka Najświętsza obrała sobie miejsce dla swego mieszkania, w dziedzictwie Piotra Świętego, na drugiéj stronie morza w okolicach Rekanati. Nieutuleni Sławianie tym większą przejęci żałością, bo już na zawsze utracili jakąkolwiek nadzieję złączenia się kiedyś z domkiem na swéj ziemi. Gubernator Frangipani, widząc ogólny smutek narodu, myślał aby choć w czémkolwiek pocieszyć, i otrzeć łzy smutku i ponuréj żałoby całego narodu. Zaczął więc budować kapliczkę w tém samém miejscu gdzie domek stanął, i zupełnie podobną w rozmiarach i ozdobie do prawdziwego domku, przy wejściu zaś daje napis następujący: „Hic est locus in quo olim fuit sanctissima domus B. Virginis, quae in Recinati partibus colitur.“ Tu jest miejsce na którém niegdyś stanął najświętszy domek Błogosławionéj Dziewicy, który dziś w okolicach Rekanati jest wielkiéj czci przedmiotem.“ A zaraz na drodze kiedy się z miasta Tarsyi wychodzi, pod górą spostrzegamy obszerny kamień, na którym są wyryte następujące słowa: „La santa casa della Beata Vergine veane „a Tersato l' anno 1291 alli 8. di maggio — e si par„ti alli 10 di decembre l' anno 1294· “ „Święty domek „Błogosławionéj Dziewicy stanął w Tarsyi roku 1291 „dnia 8 Maja, a dnia 10 Grudnia 1294 roku uniesion został.“ Powyższą datę kościół święty uroczyście obchodzi we wszystkich dyecezych całego świata. Ponieważ był to jeden cud z największych, który otworzył oczy niewiernym heretykom, przez który wielu pogan nawróciło się do wiary katolickiéj, i który powiększył miłość i chwałę Maryi we wszystkich sercach chrześciańskich, zatém kościół święty widząc w tém wielką opatrzność Bożą, postanowił na pamiątkę tego cudu pacierze kapłańskie, dnia 10 Grudnia pod tytułem: „Translatio almae domus Lauretanae B. Virginis Mariae.“ „Przeniesienie domku loretańskiego B. Panny Maryi.“

Wstęp do pacierzy kapłańskich oznajmia: „Zbawicielowi świata, w domku Dziewicy z Ducha Świętego poczętemu, pójdźmy pokłońmy się.“ Daléj w pierwszych lekcyach umieszczony wstęp z Pisma świętego, z historyi królów Izraelskich, w szczególności o Salomonie kiedy ten zbudowawszy kościół Jerozolimski, zanosi w nim rzewną modlitwę do Pana. W drugich lekcyach mowa Świętego Bernarda pierwszego czciciela Najświętszéj Maryi, w któréj mówi o kościele wspartym na siedmiu kolumnach, co oznacza siedem darów Ducha Świętego. Tłómaczy daléj pozdrowienie Anioła Gabryela, w końcu wszystko obraca ku wywyższeniu i większéj chwalę Najświętszéj Maryi Panny. W trzecich lekcyach również wyjątek z ksiąg Ś. Bernarda, jakoby zapytujący się, co mamy sądzić o wielkości Maryi? i jaka dla Niéj cześć od nas się należy! Powtarza szczegółowo rzeczone wyrazy Anioła do Maryi, tłómacząc ich znaczenie.

Kilka wieków upłynęło jak domek Maryi trzy lata i siedm miesięcy przebywszy na ziemi dalmackiéj, przeniósł się na drugą stronę morza w okolice Rekanaty. Pomimo jednak tak długiego czasu tęsknota i żałość dalmatów dotąd nieutulona: do dziś dnia pamiętają o skarbie jaki na swéj ziemi posiadali; i dziś kiedy podróżny zbliży się do granic Dalmacyi szukając miejsca gdzie domek po raz pierwszy stanął, każde i najmniejsze dziecko pokaże, i zarazem opowie historyę że kiedyś mieliśmy domek prawdziwy na naszéj ziemi, ale z niewiadoméj przyczyny Pan Bóg nam go odebrał. Rodzice uczą dzieci, prowadzą do świątyni, wskazują domek imitowany, opowiadają najmniejsze szczegóły, i tak tradycyjnie, pamięć żal i tęsknota do dziś dnia przechowana. Pan Bóg tak wielką pobożność Dalmatów cudownie wynagradza. Samo miejsce gdzie stał domek słynne wieloma cudami; chorzy, kalecy i ułomni, przychodzą z najdalszych okolic, modląc się do Matki Najświętszéj i bywają uzdrawiani; smutni i w nieszczęściu szukają pociechy na miejscu gdzie stał domek, i każdy jakoś odchodzi szczęśliwy. Matka Boża przenosząc swoje mieszkanie, zupełnie nie opuściła

Dalmatów: trzeba było także i wielu innym tę łaskę i dobrodziejstwa wyświadczyć i rozgrzać zastygłą w sercach miłość do Maryi. Dalmaci ożywieni szczęściem i pobożnością, wówczas kiedy ich ogień miłości gorzał wielkim płomieniem ku niebu, domek oddala się, a ci im więcéj w smutku płakali, tym bardziéj utwierdzeni w miłości, i w niéj do dziś dnia zostają.

Ciąg dalszy nastąpi.

O Mszy Swiętéj.

Dalszy ciąg.

ŁASKI SPŁYWAJĄCE Z NABOŻNEGO MSZY ŚW. SŁUCHANIA.

Aby cię zbawić zsyła z niebios Bóg Ojciec kochanego Syna swego.

Dla zbawienia twego przemienia Duch św. chléb i wino w prawdziwe ciało i prawdziwą krew Chrystusa.

Dla ciebie to z nieba zstępuje Syn Boga w przybytek pod postacią św. Hostyi, i tak się poniża, iż się nawet pomieszcza w najmniejszéj cząstce świętéj Hostyi.

Dla zbawienia twego ponawia On te łaski obfitéj tajemnicy Swego Wcielenia się.

Abyś był zbawiony bywa znowu w każdéj Mszy św. sposobem duchowym narodzony.

Dla twego zbawienia On znowu mistycznym sposobem umiera, ofiarując za ciebie życie swoje najświętsze.

Dla twego zbawienia On przelewa sposobem mistycznym swoją św. krew jako Ofiarę Najwyższemu za ciebie.

Tąże krwią Najświętszą On skrapia duszę twoją, czyszcząc ją z jéj skaz ohydnych.

Za ciebie ofiaruje Chrystus siebie, jako prawdziwą Ofiarę całopalną, i składa Najwyższemu cześć Jemu odpowiednią jako uzupełnienie i poświęcenie téj czci, którą ty Bogu oddajesz.

Za ciebie On ofiaruje siebie jako Ofiarę pochwalną, najwznioślejszą, którą zaniechałeś w chwaleniu Boga — Jeżeli to chwalenie Chrystusa Bogu ofiarujesz, to wtedy chwalisz Go wznioślej niż Aniołowie.

Za ciebie ofiaruje Chrystus siebie jako najdoskonalszą dziękczynienia Ofiarę, i czyni to, co ty zaniedbałeś w dziękczynieniu. - Jeżeli to dziękczynienie Chrystusa Bogu ofiarujesz, to obficie odwdzięczysz się Mu za wszystkie dobrodziejstwa które zlewał dla ciebie.

Za ciebie ofiarując się Chrystus jako najpotężniejsza Ofiara pojednawcza, przywraca tobie sprzyjanie zagniewanego na cię Boga,

On przebacza ci także wszystkie z tych pomniejszych grzéchów, których unikać postanowiłeś sobie.

On dopełnia we wielu twoich zaniedbaniach, które popełniłeś przez opuszczenie tego, co czynić byłeś powinien.

On przebacza wszystkie grzechy, które zapominałeś wyspowiadać się lub o których nie jest ci wiadomo czyli je popełniłeś, a nawet śmiertelne; udzielając ci łaski Boskiéj do czynienia pokuty za nie.

On ofiaruje siebie jako Ofiarę zadosyćuczynienia, i spłaca cześć pewną twoich kar i długów.

Za ciebie ofiaruje Chrystus siebie jako najsilniéjszą Ofiarę proszącą, prosząc za ciebie tak serdecznie, jak prosił na krzyżu za swych nieprzyjaciół.

Jego krew św. woła za tobą tą ilością słów, jaką ilością kropel z świętego ciała Jego spływała.

Jego rany święte wołają tylo-licznemi głosy za ciebie, ile ran było w świętém ciele Jego. — Z powodu téj tak nadzwyczajnie potężnéj Ofiary proszącéj, otrzymuje prośba twoja skutek pożądany snadniéj podczas Mszy św. jak w każdym innym czasie.

Modlitwa którą mówisz przy Mszy św. jest więcéj doskonałą, jak bez niéj. Albowiem Chrystus połącza twoją modlitwę przez swoją łaskę, któréj ci obficie udziela przy nabożném słuchaniu Mszy św.

Wszyscy Aniołowie obecni także się modlą za ciebie, ofiarując Bogu twoją modlitwę.

Kapłan czyta za ciebie Mszę św. któréj potęgą bywają oddalane pokusy szatańskie od ciebie.

Gdy obecnym jesteś Mszy św. Chrystus udziela tobie mocy ofiarowania téjże Mszy św. przez kapłana dla twojéj i innych ludzi korzyści.

Gdy ofiarujesz Mszą św. więc tém czynisz najmilszy dar Trójcy Przenajświętszej.

Tak drogo niewymowny dar ofiarujesz Trójcy Przenajświętszéj, iż więcéj jest ceniony, niż niebo i ziemia.

Ty niesiesz dla Niej w Ofierze nader drogi dar który w znaczeniu jest Bogu równym.

Przez takie ofiarowanie oddajesz Bogu taką cześć wzniosłą, jako czcić godnie należy tylko Boga samego.

Przez takie ofiarowanie sprawujesz nieskończoną radość Trójcy Przenajświętszéj,

Ten tak niepojęcie wzniosły dar ofiarujesz Bogu jako dar własny, bo cię nim sam Chrystus udarował.

Gdy należycie Mszy św. słuchasz czynisz dzieło najwyższéj służby Boskiéj.

Przez słuchanie Mszy św. okazujesz Wcieleniu Chrystusa najwznioślejszą służbę i takież uwielbienie.

Przez to uwielbiasz cierpienia Chrystusa najgodniéj, i tychże stajesz się uczestnikiem.

Takoż w sposób najgodniejszy czcisz Matkę Boską i pomnażasz Jéj radości.

Przez słuchanie Mszy św więcéj godnie wszystkich uczcić możesz Aniołów i świętych, niż przez wiele modłów.

Przez słuchanie Mszy św. wypełniasz jedno z najlepszych dzieł. Ty działasz w dostojnem ćwiczeniu wiary prawdziwéj, i przez to na wielką nagrodę zasługujesz.

Ciąg dalszy nastąpi.

POSTĘP.

Dokończenie.

Żeby władzy Papieskiéj bezczelnie nieprzeczyć,
Chcą ją niezależności odjęciem zniweczyć—
„Czyli można Papiestwo z królestwem pogodzić?
„Godzi się i katolikom z tą kwestją rozwodzić —
„Do podniesienia Papieża znaczenia,
„Powodzenia kościoła i oswobodzenia —
„Wyzucie z władzy doczesnéj pomoże,
„Bo nie z tego świata jest królestwo boże
Gdy doradził Papieża zapisać w poddaństwo,
Patrz, co po nim wymaga sławne ziemskie państwo—
„Katolickim narodom teraz się niegodzi,
„Swoją wiarę podnosić: bo to spory rodzi —
„Katolickie narody dobrze postępują,
„Kiedy inne wyznania chętnie tolerują" —
Fałsz, jakoby i sprzecznych wyznań mieszanina,
Szkód dla wiary i życia niemaiа przyczyna.
„Wszystko co jest, powinien to Papież pochwalić,
„Pogodzić się z postępem, chcąc kościół ocalić" —
Niechajże teraz każdy czytelnik osądzi,
Który światłem rozumu i wiary się rządzi—
Czy może Papież użyć to do ocalenia,
Co wymyślono wprost do obalenia?
A więc czy słuszne na niego napaści,
Kiedy *Niemogę!* woła z głębokiéj przepaści?
Niemoże i inny kościół choćby bez papieża,
Pogodzić się z postępem wbrew wiary, pacierza —
Niemoże i protestant, co kościoła niema,
Jednakże za Chrystusem dotąd chętnie trzyma —
Niemoże chrześcianin jakiego wyznania,
Zgodzić się na Antychrysta ciężkie panowania
Niemoże wreszcie człowiek potomek Adama,
Być tam, gdzie zastawiona dla ludzkości tama —
Tak jest niemoże Papież prawdy zdradzić,
Bez której cywilizacya musi się zagładzić —
Oparta na szacunku, i na poświęceniu,
Człowieka dla człowieka ku uszczęśliwieniu —
Taką świat katolicki spokojnie się cieszył,
Kiedy mógł wszystko czynić, byleby nie grzeszył:
Mógł się uczyć wszystkiego, byleby nie błędu,
Cnota i sprawiedliwość do pierwszego rzędu
Były wzniesione, wtenczas, kiedy teraz,
Z wiarą i rozum utraci się nieraz
W politycznym porządku grozi tatarszczyzna,
A w socialnym każdy anarchię przyzna —
Bo cywilizacya dziś na czem zależy?
Na pogardzie człowiekiem, i prawnéj kradzieży —
Dziś niemożna się uczyć tylko kosztem wiary,
Niewiemy kto rozumny, czy młody czy stary:—
Niewidzimy wolności, tylko w zamieszaniu,
I porządku stałego, tylko w skasowaniu —
Wszelkiéj swobody, pod hasłem wolności,
Cnota, prawda, majątek, są ofiarą złości —
Błąd i występek wolny sobie chodzi,
A prawo silniejszego sprawiedliwość rodzi —
Zysk i roskosz, to główna moralna zasada,
Egoizm na miejscu poświęcenia siada —
Słowem postęp dzisiejszy jak niema przeszłości,
Tak niechybnie prowadzi ludzi do dzikości —
Bez kościoła i skarbu który się w nim chowa,
Niemoże bydź społeczność, ani ludzkość zdrowa —
Bez postępu w odkryciach może się wzdy ostać;
Lecz bez prawdy i łaski nieda sobie sprostać —
Kiedy fakta, nie słowa mówią bez znaczenia;
Potrzeba ich posłuchać: nie cierpią przeczenia:
One dziś światu jawnie pokazują,
Że progresyści, zgubę dlań gotują —
Ktoby im sprzyjał; tenby ciężko grzeszył,
Bo się Boską i ludzką zniewagą ucieszył—
Są co mówią: to prawda: lecz po strasznem przejściu,
Uleci co jest złego, i da miejsce szczęściu —
Lecz i taka postępu, grzeszna jest obrona,
Non facienda mala, ut eveniant bona —
Oddziaływać potrzeba modlitwą i postem,
Bo ten postęp zbratany ze zwierzęciem prostem —
Exorty on nie słucha, i od niej ucieka,
Szukać takiego, jaki sam człowieka —
Na kościół i kapłanów nieustannie bluźni,
I nie pierwéj wypocznie, aż wiarę wypróżni —
Albo będzie rażony piorunami z Nieba,
I rozum dziś tak dumny w głupstwie się zagrzeba —
Wtenczas dzieci Adama otworzą swe oczy,
Wielkim kosztem poznają, że kto z wiary zboczy;
Ten traci życie nietylko za grobem,
Lecz i to ziemskie z doczesnym zasobem —
By pod terroryzmem ludzie do rozpaczy,
Nie przyszli; powiem: Bóg to przeinaczy —
Pokieruje szalone na ludzkość zamachy,
Na sam progres nieludzki i jego postrachy —
Chwała niech będzie Świętemu Ojcowi,
On do narodów prawdę bożą mówi:
Jak zastępuje miejsce Zbawiciela,
Tak dzielnie razi ludzi zwodziciela —
On z kościołem ród ludzki trzyma na godności,
Że jest obywatelem nieba, a tu tylko gości —
Jest zwierzęciem, to prawda, lecz razem Aniołem,
Ma stosunki z tym światem i Niebieskim dworem;
Świat duchów i materyi łączy swem ogniwem,
Jest obrazem na ziemi swego Twórcy żywym;
By łańcuch Twórcy z nami ogniwa niestracił,
Bóg Ojciec przez Chrystusa nas spowinowacił,
Nawet by każdy z Bogiem się z tożsamił,
Chrystus sam siebie na pokarm zostawił —
Wszystkie zaś Jego wiary tajemnice,
Niepojętej dobroci dla nas są krynice —
Czemu się więcéj dziwić? czy Boskiéj hojności,

Czy człowieka na Boga za to zawziętości? —
Do tyla w nim przemaga, natura zwierzęca,
Że dla niej Boga, duszę i niebo poświęca:
Woli się roskoszować w błocie z bydlętami,
Niż wiecznie Boga chwalić razem z Aniołami;
A gdy dusza z instynktu nad tę ziemię rwie się,
On ją depce, a ciało wyżéj Boga niesie —
By zaś niedokuczała swym wyrzutem srogim,
On jej rozum skrzywiwszy czyni samym Bogiem;
Bogiem, który niecierpi innego rywala,
Jego istność, stworzenie, Opatrzność obala,
Będąc w ciele, z materyą całkiem ją jednoczy,
I z historyą Mojżesza wściekłą walkę toczy —
A cóż mówić o cudach, Prorokach, Chrystusie?
Nie dają mu pokoju: dla tego ich dusi —
Nieborak, przez Wolta, Strausa i Renana,
Których chytrość wężowa dobrze już poznana;
Potargali traktaty, prawa i umowy,
Do starego porządku w wiedli chaos nowy,
Na pytanie jakby się z chaosu wydobyć,
Powiadają: Papieża trzeba wreszcie dobić:
Zebrać się na kongresie postępowéj radzie,
Zapobiedz raz na zawsze chrześciańskiéj zdradzie;
Królestwo Włoskie mocno ufundować,
By mogło z kapitolu światu podyktować —
Z Rzymu mają powszechne mandaty wychodzić,
Jak mają ludy wierze chrześciańskiéj szkodzić:
Postęp zebrał nad światem gęstą kwestyj chmurę,
Grozi wstrząsnąć gwałtownie ludzkości naturę,
Słyszymy jak z zachodu idąc do nas warczy,
Panie, weź nas w obronę Twojéj Boskiéj tarczy!
Zachowaj Boże królów i dodaj im rady,
By społeczność zbawili, uniknęli zdrady!
By otworzyli oczy, że kto w Rzymie siędzie,
Całym światem kierować, jak i dawniéj będzie —
Kiedy wyprą Papieża z Piotrowéj Stolicy,
Zapanują Chrystusa w świecie przeciwnicy,
I ukarzą narody swym massońskim młotem,
Za to, że na Papieża rzucają dziś błotem. —

RECENZYE.

Kazania na wszystkie uroczystości całego roku Najświętszéj Maryi Panny, Matki Boskiej, przez X. Walentego Szyjewskiego. Kraków, Nakładem Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego, 1867.

Dzieło to zawiera w sobie dwadzieścia siedm kazań na różne uroczystości Najświętszéj Maryi Panny w ciągu całego roku. Widocznie więc wypada po parę kazań na niektóre uroczystości. I tak na uroczystość Niepokalanego Poczęcia trzy kazań, na uroczystość Zwiastowania sześć kazań, i t. d.

W ogóle te kazania wielkiem mogą bydź ułatwieniem dla dusz pasterzy i kaznodziei odpustowych, bo po ustaniu epoki panegiryków, kazania tego rodzaju mają swe trudności, które nie każdy z kapłanów snadno przezwyciężyć zdoła. Chętnie więc używa pomocniczych ku temu środków.

Wiadomo nam że nie wszystkie drukowane kazania, które można bez obrazy powtórzyć na wsi, lub na odległem przedmieściu, dadzą się żywcem, jak to mówią, powiedzieć w mieście, gdzie pewien wzgląd estetyczny nie dozwala obnażać występek, aby matki prowadzące córeczki do kościoła nie drżały o to, by dziewcze nieusłyszało coś gorszącego. Rostropności więc dobrze wychowanego kaznodziei pozostawia się częstokroć dobór wyrazów.

Możebym wahał się powtórzyć na ambonie: „Każde dziécie, wychodzące z łona matki swojéj.“ Lub zadać pytanie: „Panienki, czy rzeczywiście jesteście pannami? i tam podobne. Co nie ujmuje zalety całemu dziełu, i wszystkim kazaniom, ale ostrzega tylko względem przebierania w wyrażeniu się w danych okolicznościach.

KRONIKA.

PRZEŚLADOWANIE KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA POD PANOWANIEM ROSSYJSKIEM.

Ciąg dalszy.

„Był czas za panowania Mikołaja, kiedy na całą Rossyę od Niemna do Kamczatki był tylko jeden Biskup X. Dmóchowski! Mieszkał w Petersburgu i tam klerycy ze wszystkich krańców Państwa jeździli na święcenie. Było to od 1845 do 1847.“

„Tymczasem sprawami kościoła zarządzali Administratorowie, którzy nie mając powagi biskupiéj, nie mogli skutecznie wpływać na duchowieństwo.“

„Cesarz Mikołaj skasował seminaryum Mohilowskie i zjednoczył je z Mińskiem; Obostrzył ukaz o małżeństwach mieszanych, obalając dotychczasowe prawo, na mocy którego synowie szli za ojcem, a córki za matką, i nakazując dzieci obojéj płci chować w odszczepieństwie. Utrudnił budowanie nowych kościołów, każąc czekać na pozwolenie nie raz lat kilka, albo go całkiem odmawiając. Wydał prawo, utrzymane i dotąd żeby tam, gdzie szyzmatycy nie mają cerkwi, nie było wolno stawiać kościoła, aż pierwéj katolicy pobudują cerkiew. Zabronił fundowania katolickich szkółek parafialnych, trzymał najsroższą kontrolę nad każdym objawem katolickiego życia.“

„Nareszcie zabrał wszystkie dobra kościelne. Kapitał za te dobra wynosił początkowo siedm milionów rubli, a dziś i dwóch już niema. — Dają wprawdzie trochę na utrzymanie seminaryum, czasem też, po długich prośbach, jakąś pomoc na restauracyę lub budowę domu Bożego można wykołatać, ale to już wszystko“.

„Po takich tedy czynach Cesarz Mikołaj pojechał w r. 1845 do Rzymu. Nareszcie w r. 1847 zawarto dla oka *konkordat.*“

„Cóż tedy uczynił konkordat? Oto, że zgodzono się nareszcie na nominacyę kilku biskupów, że wyjęto seminarya dyecezyalne z pod juryzdykcyi Petersburgskiéj Akademii, a oddano pod władzę Biskupów, z prawem mianowania Rektora i Profesorów. Nareszcie zgodzono się usunąć z Akademii duchownéj Profesorów prawosławnego wyznania, i zamienić ich katolikami, co jednak dopiero w 1858 roku zostało spełnione.“

„Jedno tylko zawdzięczamy temu Cesarzowi, to jest, że za jego panowania utworzono dyecezyę Saratowską dla zagranicznych kolonistów, i Polaków katolików rozsianych w południowéj Rossyi.

Panowanie Aleksandra II.

„Najprzód historya *Dzierniowicka*, gdzie bohaterski książe Szczerbatów, utopił we krwi ostatnie ślady nieszczęśliwéj Unii.“

„Oderwanie od kościoła katolickiego w ostatnich trzech latach z górą pięćdziesiąt tysięcy wiernych. Szczególnie biedna Litwa pod krwawym rządem Murawiewa i Kaufmana, dostarczyła największego kontyngensu.

„Bagnet i rózgi, chytrości i podejścia biednych włościan, z resztą groźba wysiedlenia ich w stepy Syberyi, połączona z namową kilku księży apostatów, oto są środki ku temu.“

„Biedny lud płacze i przeklina, ale ból materyalny i nędza, z resztą sroższa jeszcze boleść opuszczenia ojcowskiego kąta, do którego przyrósł jak drzewo do ziemi, przemagają nad uczuciem religijnem, i biedny kmiotek rzuca nareszcie wiarę.“

„Cesarz od czasu powstania skasował z górą dwieście zgromadzeń zakonnych, to jest, sto kilkadziesiąt w królestwie, a resztę w zabranych prowincyach.“

„Oprócz kasaty klasztorów, wydarli świeżo bo w ostatnich dwóch latach, do ośmdziesiąt parafialnych kościołów. W jednéj Wileńskiéj dyecezyi zabrano czterdzieści trzy kościoły.“

„Dziś biedny katolik musi się udawać o mil kilka lub kilkanaście dla zaspokojenia potrzeb religijnych.“

„Cztérech naszych Biskupów, Feliński, Krasiński, Rzewuski i Fiałkowski, (piąty umarł na wygnaniu, to jest Kaliński w Wiatcę) i kilkaset kapłanów jęczy w srogiéj niewoli.“

Moskale surowo zabronili nowych święceń, i już od trzech lat, Wileńskie, Żmudzkie, i Mohyłewsko-Mińskie Seminarya ani jednego nie wydały kapłana.“

„Biskup Wołonczewski zapłacił pięćset rubli kary za to, że święcił księży. Toż samo powiadają o biskupie Wojtkiewiczu.“

„Poświęceni przez Wołonczewskiego księża, dotąd nie otrzymali miejsc, i siedzieć muszą bezczynnie.“

Dalszy Ciąg nastąpi.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 12 Kwietnia jako w Piątek przed niedzielą Kwietnią czyli palmową, w który kościół katolicki obchodzi święto Siedmiu Boleści Najśw. Maryi Panny, przypada odpust jednodniowy w kościele XX. Franciszkanów. —

Święto Siedmiu Boleści Najświętszéj Maryi Panny obchodzone za dozwoleniem Stolicy Apostolskiéj w niektórych krajach, dyecezyjach i miastach, rozciągnął Benedykt XIII Papież dekretem z dnia 22 Sierpnia 1727 roku, na cały świat katolicki, wyznaczając zarazem na obchód publiczny i kościelny tego święta z pacierzami kapłańskiemi i Mszą świętą, Piątek po niedzieli męki Pańskiéj u nas niedzielą białą zwanéj. — Gdyby atoli w ten Piątek wypadło święto wyższego rzędu pomieniony Papież dla szczególniejszego nabożeństwa ku Najświętszéj Maryi Pannie siedmiu boleści nowym dekretem pod dniem 25 Stycznia 1729 roku wydanym, nakazał obchodzić święto Matki Boskiéj Bolesnéj w Sobotę bezpośrednio następującą. — W pacierzach kapłańskich i we Mszy świętéj tego dnia czyta kapłan nadzwyczaj wzniosły i piękny hymn: „Stabat mater“ (Stała Matka) hymn, którym tylko czysta i święta boleść mogła natchnąć człowieka, a którego sławę ułożenia przepisują to S. Grzegorzowi Papieżowi, to Innocentemu III, to nareszcie Franciszkowi Jacopona zmarłemu 1306 roku. — Innocenty XI. Papież pozwolił 100 dni odpustu pod dniem 1 Września 1681 r. wszystkim Wiernym Chrześcianom za każdy raz, którzyby rzeczony hymn na cześć Najświętszéj Maryi Panny Bolesnéj nabożnie odmawiali. —

X. Z. W.

—Gubernator w Siedlcach zakazał w godzinach rannych dzwonić po kościołach, z powodu iż dzwonienie szkodzi zdrowiu nerwowéj żony jego. — *(Gwiazd. Ciesz.)*

ROZMAITOSCI.

KATOLIK WŁOŚCIANIN.

JAKIM U NAS BYĆ POWINIEN, ABY BYŁ SZCZĘŚLIWYM, I STAŁ SIĘ DŹWIGNIĄ I PODPORĄ POMYŚLNOŚCI KRAJOWÉJ?

Ciąg dalszy.

Skoro prostota obyczajów znika z domu włościańskiego, skoro włościanin stara się wyrównać mieszkańcowi miasta w jedzeniu i piciu, w uczęszczaniu do domów szynkownych, w kosztowniejszych sprzętach w domu, i kosztowniejszéj sukni, wtedy wtrąca się samochcąc w wydatki i troski, o których skromny włościanin nic nie wié, a całe jego gospodarstwo cierpi na tém. Nie jeden już zamożniejszy gospodarz zniszczył się przez takie silenie się na pańskość i przez wydatki nieroztropne, a mianowicie przy weselach, chrzcinach, a nawet pogrzebach. Kupowanie rzeczy niepotrzebnych zmusza nakoniec do sprzedawania potrzebnych. Nie jeden się zubożył i stał się nieszczęśliwym, gdy duma go osiodłała piąć się nad siły, by wyłożyć swój grosz oszczędzony na piękne a kosztowne konie, lub inne zbytkowne bydło, lub takież sprzęty gospodarskie i domowe. albo też na drogie dzierżawy większych gruntów, którym podołać nie był w stanie, a które pochłonęły jego zasoby. Przysłowie mówi: Pycha zasiada pospołu ze zbytkiem do jednego stołu na śniadanie, do obiadu zasiada z ubóstwem, a nakoniec do kolacyi z pogardą; to jest: kto za młodu szumi, w średnim wieku będzie ubogi, a na starość wzgardzony.

Do zbytku policzamy pijaństwo, które jest najordynarniejszym i barbarzyńskim rodzajem zbytku. Jeżeli jest jaki grosz oszczędzony, lepiéj dać go do Kassy Oszczędności na procent, aby był od nieszczęśliwego i nieprzewidzianego wypadku. —

Na drugim miejscu stawiamy *pracowitość* niezbędnie włościaninowi potrzebną, uczciwą, wytrwałą, niezmordowaną pracowitość. „*Módl się a pracuj.*“ Módl się, jak gdyby twa praca bez modlitwy na nic się nie zdała, a pracuj, jak gdybyś był niegodnym, aby twa modlitwa wysłuchaną była! Prace włościanina są niezliczone; jedna od drugiéj zawisła. Od wschodu słońca do zachodu, od Stycznia do Grudnia wzywają jego pracy rozmaite zatrudnienia potrzebne i pożyteczne w domu i w polu, w stajni i w stodole, w lesie i na pastwisku, a często nie wié jak sobie dać rady, i czego się piérwéj chwycić. Do tego należy nie tylko pilność i dobre chęci, ale także rozum i rozsądek, aby te roboty sobie uporządkować i podzielić, tak, by wszystko w swoim czasie i w sposób przynależny wykonane było. Jest gospodarz domu pilnym, natedy dzieci jego i słudzy tém chętniéj pracować będą, i dowiodą wytrwałości i rozumu; jeżeli zaś gospodarzowi zbywa na tém, natedy wszędzie czegoś niedostawać będzie. W uczciwéj pilności zawiera się błogosławieństwo Boże, dla tego też człowiek najszczęśliwszym się czuje, gdy swe prace według możności dopełni. Praca utrzymuje człowieka, rozwija nie tylko zdrowie i siły ciała, ale także zdrowie i siły duszy, i zachowuje go od wszelkich pokus i zdrożności. Zresztą praca włościanina jest tak rozmaitą, że już przez samą rozmaitość, wypoczynek i duchowne ożywienia różnego rodzaju w sobie zawiéra; przytem jest także, jak inne rzemiosła kopalnią złota. Pilność bogaci, i nie jeden stał się z biednego chłopka, bogatym włościaninem. Kto za pomocą pługa chce się stać majętnym, musi pilnie sam za nim chodzić, a na nikogo się nie spuszczać, a kto tego nie umié, lub nie lubi, to niech lepiéj się do gospodarstwa nie bierze. Mozolnie uzyskany majątek nie łatwo się przepuści, a najpiękniejszy majątek jest ten, który własnemi siłami zapracowany został. A chociażbyś niedorobił się przy wszelkiéj twej pilności majątku, to zarobisz sobie przecie na szacunek u twych bliźnich, a to jest wielkiem dobrem, tak w obfitości, jak i w potrzebie. —

Trzecie miejsce zajmuje *dobre wykształcenie naukowe szkolne*, odpowiednie powołaniu włościanina. Jak długo był włościanin bez wszelkich wiadomości, jak to mówią nieociesany, to był i pognębiony, ubogi i wzgardzony. Wychowanie i oświata uczynią włościanina w niejednym stosunku z ludźmi niepodległym. Zaprowadzenie szkół ludowych, w których wszystkie dzieci stósowną naukę według potrzeb swego stanu otrzymać mogą, jest właśnie dla ludności wiejskiéj niezmiernem dobrodziejstwem, które postawia ją na stopie równouprawnienia z klassami dawniéj pierwszeństwo mającemi, nie tylko co do formy, ale i co do istoty rzeczy. Jeszcze dziś myślą niektórzy, że włościanin nie potrzebuje wiele nauki i wiadomości, ale to od tego zależy co pod nazwą włościanin rozumiemy. Do pracy bezmyślnéj, maszynowej zapewnie że niepotrzeba wiele wykształconego rozumu. Ale kto tak żyć i gospodarować chce, nie jest właśnie jako włościanin na roli na swojem miejscu, i kto się o nic więcéj nie troszczy jak o to co jest dawnym zwyczajem i obyczajem, ten dziś ledwie jako gospodarz na roli istnieć może. Przysłowie: mój dziad i ojciec nie umiał czytać i pisać, to ja niepotrzebuje, lub drugie: tak mój dziad i ojciec robił w polu, to i ja tak będę, już dzisiaj nie wystarcza; czas teraźniejszy już dziś więcéj wymaga tak od gospodarza na roli, jako też i od rzemieślnika. Partacz tak w roli jak i w rzemiośle już dziś zmuszonym się widzi wlec nędzne życie, gdy tymczasem majster umiejętny przy pilności, skromności i uczciwości często dość prędko i prawie w oczach majątku się dorabia. Kto temu nie chce wierzyć, niech spoglądnie w około siebie, jak wielki postęp uczyniło gospodarstwo wiejskie w ostatnich sto latach: jak stała się powszechną uprawa ziemniaków, któréj miliony biednych ludzi zawdzięczają utrzymanie życia i ochronę od śmierci głodowej, uprawa roślin olejnych i pastewnych, zaprowadzenia paszenia bydła cały rok na stajni, wynalezienie lekszych i lepiéj ziemię uprawiających pługów, daléj zastępowanie maszynami ludzkiéj ręcznéj pracy jako to: używanie siewników, młocarń i t. d. przez które wiele rąk ludzkich się oszczędza, a robota tańszą się staje; zaprowadzenie drenowań gruntów, to jest obsuszenia kanałami, przez co wiele gruntów dawniej nieurodzajnych, lub mało urodzajnych znaczny użytek przynoszą. Można powiedzieć, że niema cząstki gospodarstwa wiejskiego, w którymby znaczny postęp pośredni czy bezpośredni nie dawał się spostrzegać.

I zkąd powstał i powstaje jeszcze ten postęp w gospodarstwie? Niezawodnie że nie z niewiadomości, lenistwa, lub z przywiązania do starego zwyczaju, lecz przez zastanawianie się, rozmyślanie i rachowanie. Za czasów dziada lub pradziada mógł się włościanin obejść bez wiele nauki. Gospodarstwo wiejskie stało na niskiej stopie; ziemia i jéj płody były za bezcen, najem i inne potrzeby życia bardzo tanie. Wszystko to teraz inaczéj. Ceny teraźniejsze z dawniejszemi ani się porównać nie dadzą. Ztąd wynika, że trzeba daleko więcéj zysku ciągnąć z ziemi, jeżeli człowiek na swoje będzie chciał jakoś wyjść. Przeto całe jego staranie do tego skierowanem być musi, by w jak najtańszy sposób mógł przyjść stale do ile możności największych zbiorów. Dla tego też włościanin więcéj potrzebuje nauki rozleglej, wszechstronnéj, jak prosty rzemieślnik, lub pracownik we fabryce. On musi przedewszystkim znać doskonale swój grunt i składowe części jego, aby do niego zasiew i rodzaj roślin zastosować, z których by najwięcéj mógł mieć plonu, i tym sposobem mógł odnieść największe korzyści. Według gruntu oznacza się także płodozmian, i sposób uprawy, znawożenie itd. Każda okolica ma w tém swoje właściwości, które muszą bydź znane, aby można według tego ciągnąć zyski. Każdy włościanin musi przytem wiedzieć, że utrzymanie i ulepszenie całego gospodarstwa głównie się na tém zasadza, aby jak najwięcéj paszy dla swego bydła uzyskać na swoim gruncie. Wiele paszy uczyni wiele nawozu, a nawóz jest siłą całéj działalności gospodarskiéj. Dawny zwyczaj aby bydło li tylko przezimować musi teraz ustąpić paszy dobréj składającéj się z koniczu, parzonéj sieczki z przymieszaniem buraków, ziemniaków i t. d. które zastąpią więcéj jak wartość siana, a tem sposobem będzie można otrzymać i zużyć więcéj nawozu. —

Ciąg dalszy nastąpi.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski. — Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.